Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 184 Marek (półrocznie 92 Marek), w Niemczech 40 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 3 Mk.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 49. Kraków, dnia 5 grudnia 1920 roku. Rok XXI.

Wieś a miasto.

Różnice klasowe wśród chłopów. — Organizujmy bezrolnych i małorolnych.

W bratnim „Naprzodzie“ i w „Przyjacielu Ludu“, (organie Stapińszczyków), rozwinęła się dyskusya na temat stosunku wsi do miasta. Stanowisko, zajęte przez to ostatnie pismo, było jednostronne. „Przyjaciel Ludu“ stanął na stanowisku jednolitości wsi. Stanowisko to jest zupełnie błędne, jak to zaraz wykażemy.

WALKA O ŻYWNOŚĆ

między wytwórcą a spożywcą toczy się nie tylko w mieście (względnie między miastem a wsią), ale wprost barbarzyńskie formy przybiera ona **na wsi, między bogatym kmieciem a biednym bezrolnym, komornikiem i karłowatym chłopem.** O ile w mieście dopisuje urzędowa aprowizacya, to ludność miejska dostaje skromne racye chleba, względnie mąki, oraz cukier itd. Tymczasem na wsi bezrolny, komornik i karłowaty chłop nie widzi na przednowku ani chleba, ani mąki, lecz żyje ziemniakami, a nawet burakami. Nędza a szczególnie w górskich okolicach jest straszna, gdyż proletaryat bezrolny nie ma ani zarobku, ani chleba.

PRZEPAŚĆ KLASOWA MIĘDZY BOGATYMI KMIECIAMI A MASĄ PROLETARYATU WIEJSKIEGO

jest dziś większa i głębsza, niż przepaść, jaka dzieli robotnika miejskiego od fabrykanta. Fabrykant bowiem we własnym interesie musi się starać o żywność dla swych robotników, gdyż w przeciwnym razie stanie mu fabryka i urwią mu się paskarskie zyski. Bogaty kmieć nie liczy się z nikim, nie uznaje w praktyce nawet przykazań boskich o miłości bliźniego (modli się wprawdzie pod figurą, lecz dyabła ma za skórą), i pokryjomu, w nocy, puszcza zboże na pasek żydowskim spekulantom, a odmawia sprzedaży miarki tegoż wdowie-komornicy lub inwalidzie wojennemu, gdyż boi się, aby tenże nie doniósł go do sądu w razie przekroczenia ceny maksymalnej, zresztą wstyd go podyktować ceny lichwiarskie sąsiadowi bezrolnemu lub małorolnemu. Nadto paskarz żydowski może mu afiarować za zboże cukier, naftę lub tytoń. Na to zamykają oczy stapińszczycy, którzy demagogią chłopską chcą przelicytować piastowców. Tymczasem walka klasowa na wsi przybiera coraz szersze i groźniejsze rozmiary. Obecnie w oczach naszych toczy się

ZACIĘTA WALKA O ZIEMIĘ MIĘDZY BOGATYMI KMIECIAMI A BEZROLNYMI I MAŁOROLNYMI.

W kampanii przedwyborczej zapowiadano konieczność przeprowadzenia reformy rolnej, by dać możność nabycia ziemi bezrolnym i małorolnym, którzy nie mogąc wyżyć na swych karłowatych gospodarstwach musieli emigrować za chlebem na Saksy, do Danii, Francyi, Ameryki itd. Słusznie twierdzono, że wolna Polska ludowa musi dać chleb wszystkim swym mieszkańcom na roli, względnie w kopalni i we fabryce. Wreszcie w lipcu br. Sejm uchwala dwie zasadnicze ustawy o reformie rolnej, a mianowicie: 1) o urzędach ziemskich i 2) o wykonaniu reformy rolnej. Tymczasem przyjęto w nich zasadę przymusowego wykupna ziemi obszarniczej za **odszkodowaniem,** a sprawę rozparcelowania olbrzymich dóbr kościelnych odłożono na święty nigdy, gdyż na to ma się zasięgnąć zgody papieża — wobec czego

CAŁĄ REFORMĘ ROLNĄ PRZYKROJONO NA SUKMANĘ BOGATEGO KMIECIA!

Toteż skutki tej „reformy“ są dziś już widoczne. Jeszcze nie wprowadzono wszędzie urzędów i komisyi ziemskich, a bogaci kmiecie i zbogaceni na wojnie paskarze wsiowi wykupują po lichwiarskich cenach ziemię obszarniczą, zanosząc nadto obszarnikom masło, jaja, a nawet cielęta, byle tylko podkupić małorolnego, którego nie stać na takie prezenta. Niejednokrotnie małorolny, chcąc dotrzymać kroku tym paskarskim wyścigom o ziemię, rujnuje swe gospodarstwo, sprzedając konie, krowy itp. Daremnie się żali „Przyjaciel Ludu“ na

OPANOWANIE WSZYSTKICH URZĘDÓW I KOMISYI ZIEMSKICH PRZEZ PIASTOWCÓW

i na wynikające stąd niebezpieczeństwa dla reformy rolnej. Przyczyn złego należy szukać głębiej. Różnice osobisto-polityczne są tu tylko zewnętrznym blichtrem, źródło zła leży w wybujałem paskarstwie zbożowem, które wzbogaciło tak kmieci, że mogą oni dziś zakupywać folwarczne gospodarstwa i wydzierać należną małorolnym i bezrolnym ziemię. Piastowcy są właśnie wyrazicielami żądań tych wojennych paskarzy zbożowych. „Przyjaciel Ludu“ boi się tego dotknąć i publicznie napiętnować.

Wieś jest dziś rozbita na dwa obozy — bogaczy wsiowych i proletaryat wiejski. Wobec uchwalenia reformy rolnej dawny wróg chłopów, obszarnik, zniknie z widowni dziejowej. Walka o ziemię między obszarnikiem a chłopem skończyła się

ZWYCIĘSTWEM CHŁOPÓW.

Teraz jednak rozpoczęła się walka o ziemię między bogaczami wsiowymi i proletaryatem wiejskim i przybierać ona będzie coraz ostrzejsze formy z chwilą powrotu zdemobilizowanych żołnierzy i jeńców, którym na papierze ustawa o wykonaniu reformy rolnej gwarantuje pierwszeństwo w nabywaniu parcelowanych gruntów, podczas gdy kiesa pieniężna i wpływy polityczne gwarantują to pierwszeństwo bogatym kmieciom.

Zadaniem naszej partyi musi być zorganizowanie bezrolnych, komorników i małorolnych chłopów do walki z bogaczami wsiowymi **o chleb i ziemię!** **Bezrolny.**

Szerzyciele ciemnoty i zabobonu!

Z powodu rozpraw nad konstytucyą toczą się od dłuższego czasu w Sejmie niezmiernie ciekawe i pouczające debaty nad stosunkiem kościoła do Państwa i wolnością wyznania. Debaty te dały sposobność posłowi tow. **Czapińskiemu** do przedstawienia tak niesłychanych dowodów szerzenia ze strony kleru najciemniejszego fanatyzmu, dzikiej nietolerancyi, iż prawdziwą grozą przejąć musi każdego człowieka myślącego to wszystko, co wyprawia obecnie wojujący klerykalizm w Polsce. Zaatakowani silnie klerykali bronią się wszelkiemi siłami, udowadniając, iż wcale nie szerzą ciemnoty, że praca ich jest pracą dla dobra ludzkości, a nie dla zaciemnienia jej poglądu na świat.

Na szczęście **życie codzienne przynosi masę dowodów, iż klerykali rzeczywiście są szerzycielami ciemnoty i zabobonu.**

Oto w Nrze 48 z 28 listopada br. „Ludu Katolickiego“, którego współredaktorami są ks. Dr Paryło oraz posłowie ks. Dr Kotula i ks. Dr Lubelski, wydrukowano niesłychany poprostu artykuł pod tytułem **„Umierający Chrystus w Limpias“.** W artykule tym opowiada się, iż w miejscowości Limpias w Hiszpanii znajduje się w kościele tamtejszym posąg Chrystusa 2 m. 34 cm. długi, **który od dnia 30 marca 1919 r. od czasu do czasu płacze i łzy wylewa!** Jako dowód tej bajdy przytacza „Lud Katolicki“ następujące zeznanie: „Pewien świadek zeznał pod przysięgą (widziałem przez lornetę!), że wargi barwy żółtawo-zielone stawały się czerwone. W tej chwili spojrzał na mnie Chrystus z wyrazem niezmiernego bólu itd. itd.“ Takich świadectw przytacza prawdomowny „Lud Katolicki“ cały szereg.

Ponieważ rozgłaszanie wyżej opisanych rzekomych cudów jest w obecnych czasach ze strony „Ludu Katolickiego“ conajmniej śmiełem, a rumieńcem wstydu pokryć musi każdego uczciwego człowieka, piszą uczeni w piśmie Doktorzy, że „władza kościelna nie orzekła jeszcze nic w tej sprawie, **nie jesteśmy przeto zmuszeni w nie wierzyć!** Byłoby jednakże rzeczą **nieroztropną odmawiać temu wszystkiemu cech prawdziwości,** skoro liczba poważnych świadków i świadectw, stwierdzających rzeczywistość tych zjawisk jest olbrzymia“.

Zapytujemy ks. Dra Lubelskiego, czy się nie wstydzi pisać rzeczy podobnych!? Dziwimy się niezmiernie, jak księża „doktorzy“ mogą podobne bajdy wogóle drukować. Przecież oni chyba wiedzą doskonale, że **cały ten rzekomy cud, jeżeli wogóle owa figura płacząca istnieje, jest co najwyżej ordynarnem, na ciemnotę i zabobon klerykalizmem ogłupionych Hiszpanów obliczonym szwindlem i oszustwem!** Przez „uczonych w piśmie doktorów“ opisany rzekomy fakt mrugania oczyma i płaczu krwawemi łzami różnych figur **jest starym klerykalnym kawałem,** z jakim się często w dawnych czasach spotykano. I my wierzymy, że taka figura płacząca w Limpias się znajduje, ale niewątpimy, iż **z tyłu poza nią siedzi ukryty sprytny księżyna, który bezcześci kościół, wprawiając w ruch drutami czy sznurkami usta czy powieki wizerunku Chrystusa, puszczając z oczu wodę, naśladującą łzy lub na odmianę czerwoną farbę, jakąś, mającą przedstawiać krew Chrystusową.**

Dziwić się tylko należy, iż klerykali tylekrotnie na tego rodzaju oszustwach przyłapani, mają odwagę w XX wieku szwindle swoje ponawiać, a nasi klerykali domorośli, jakkolwiek zdobni w tytuły doktorskie i godność poselską to notoryczne oszustwo swoich hiszpańskich kolegów w kropidle mają czoło podawać polskim i tak już przez siebie dosyć tumanionym czytelnikom!

Czy socyaliści, czy tow. poseł Czapiński w wywodach swoich nie ma zupełnej słuszności, **wskazując na zabójcze działanie klerykalizmu dla polskiego ludu pracującego?**

Do wszystkich Związków zawodowych, kooperatyw i komitetów politycznych PPS powiatu Chrzanowskiego.

Rada Robotnicza PPS w Chrzanowie wzywa wszytkie wyżej wymienione związki, kooperatywy i komitety, ażeby przystąpiły natychmiast do spisywania obywateli urodzonych na Górnym Śląsku, celem umożliwienia im wzięcia udziału w głosowaniu plebiscytowem na Górnym Śląsku. W plebiscycie prawo głosowania mają: wszyscy obywatele Polacy, którzy w tym lub przyszłym roku kończą 20 rok życia i urodzeni są w okręgach plebiscytowych; Górnoślązaczki, żony Małopolan, mają prawo głosowania, o ile wykażą się metryką ślubu; osoby nie urodzone na Górnem Śląsku, mające stałe miejsce zamieszkania na terenie plebiscytowem, które chwilowo przebywają w Małopolsce, oraz nie urodzeni na terenie plebiscytowem Polacy, którzy przez władze niemieckie zostali stamtąd wydaleni. — Należy pouczyć wszystkich mających prawo wziąść udział w głosowaniu plebiscytowem, że wszystkie koszta podróży oraz koszta pobytu na Górnym Śląsku, celem wzięcia udziału w głosowaniu plebiscytowem, opłaca państwo za pośrednictwem Towarzystwa Obrony Kresów w Krakowie, ul. Retoryka 5.

Ze względu na ważność Górnego Śląska dla Polski, uprasza się wyżej wymienione Związki, kooperatywy i komitety, ażeby energicznie przystąpiły do spisywania wyżej wymienionych a uprawnionych do głosowania Górnoślązaków, zgłaszając ich w powiatowej Radzie Robotniczej PPS w Chrzanowie.

Powiatowa Rada Robotn. PPS w Chrzanowie.

Dyktatura proletaryatu a socyalizm.

Niemiecki socyalista niezawisły Sepp Oerter, prezydent ministrów w Brunszwiku, tak we „Freiheit" (berlińskim organie niezawisłych socyalistów) określa pojęcie dyktatury, która nic wspólnego nie ma z tym, co praktykuje dzisiejsza bolszewia i co narzucić chce całej Europie.

„Przeprowadzenie środków produkcyi z posiadania prywatnych kapitalistów w posiadanie ogółu może być dziełem tylko klasy robotniczej. W tym celu musi ona w świadomej walce klasowej zdobyć władzę polityczną. Dla zdobycia władzy politycznej klasa robotnicza musi użyć **wszystkich środków proletaryackiej walki klasowej, a zatem środków demokratycznych. Wykluczone są z wyzwoleńczej walki proletaryatu wszelkie środki reakcyjne.** Gdy osiągnięty będzie cel walki klasowej — zdobycie władzy politycznej — wtedy rozpocznie się panowanie proletaryatu, t. j. klasa robotnicza wyłącznie decydować będzie o ukształtowaniu się stosunków politycznych, gospodarczych i społecznych. Przeciwnicy klasy robotniczej będą tym bezpieczniejsi, im szerzej i jaśniej będą uświadomione socyalistyczne masy, które wypowiadają się za tym panowaniem (Oerter zastępuje tym wyrazem wyraz dyktatura). Musi ono tedy mieć szeroką podstawę w masie ludowej, która każdej chwili gotowa będzie do jej obrony tak zewnętrznej jak i wewnątrz kraju.

Tylko taka dyktatura, **tkwiąca korzeniami w szerokiej i socyalistycznej masie klasy robotniczej,** może przystąpić do rozwiązania zadania proletaryatu: do obalenia państwa klasowego przez podniesienie środków produkcyi w posiadanie ogółu i zbudowanie bezklasowego społeczeństwa socyalistycznego, które umożliwi prawdziwe demokratyczne ukształtowanie się organizmu państwowego".

A dalej Oerter tak mówi o wpływach socyalizmu „azyatyckiego" (socjalismus asiaticus) na niektóre grupy socyalistyczne: „W czasie choroby dzisiejszej radykalizmu i uczuciowej romantyki rewolucyjnej można jeszcze uważać rosyjskie stosunki, jako jedynie zbawienne. — Socyalista, który nie robi z Marksa karykatury, który jest rewolucyonistą, musi odeprzeć metody komunistyczne, już choćby dlatego, że **zawierają one więcej z Bakunina, aniżeli z Marksa.** Metody te mogą przez czas jakiś panować w Rosyi, ale nie na długo. Także i w Rosyi mogły zapanować tylko dlatego, że zaszczepione zostały na podobnych sobie metodach carskich i na zgoła odmiennych politycznych, gospodarczych i społecznych stosunkah, panujących w Europie. Zastosowanie w Niemczech i w Europie zachodniej doprowadziłyby te metody rosyjskie do klęski klasy pracującej. — **Ekonomiczne stosunki w Rosyi dzisiejszej nie są jeszcze dojrzałe do socyalizmu w sensie marksowskim.** System kapitalistyczny nie osiągnął jeszcze tam tego rozwoju i tej siły co w Europie zachodniej. W Rosyi mogła jedna partya zawładnąć władzą, w Europie zachodniej może to udać się tylko całej klasie robotniczej, albowiem ma ona przeciw sobie znacznie potężniejszą burżuazyę, znacznie silniejsze antysocyalistyczne włościaństwo, którego nie można pokonać zamachem stanu jednej partyi, lecz zdecydowaną upartą i jednolicie prowadzoną walką klasową. W zachodniej Europie mamy już proletaryat, który walkę klasową wiedzie nie uczuciowo, lecz bardziej świadomie niż w Rosyi, która zdąża **nie do chwilowych sukcesów, lecz do wielkiego celu socyalistycznego,** który dojrzewa do objęcia dyktatury klasy pracującej, ale ta dyktatura będzie zanadto siebie świadoma, aby poddać się dyktaturze jednego kierunku partyjnego, lub też nawet dyktaturze kilku przywódców partyjnych. Proletaryat Europy zachodniej jest już do tego stopnia socyalistycznie wykształcony, że nie zamierza posługiwać się dla osiągnięcia swego celu środkami reakcyjnymi, albowiem zdaje sobię sprawę, że środki takie ostatecznie zwracają się przeciw klasie pracującej i zagradzają socyalizmowi drogę do urzeczywistnienia."

ODEZWA SOCYALISTÓW ROSYJSKICH.

Głos z więzienia bolszewickiego.

42 lewych socyalistów rewolucyonistów, 42 prawych socyalistów rewolucyonistów, 80 maksymalistów, 80 anarchistów i 5 socyalnych demokratów, uwięzionych w więzieniu Achtyrki w Moskwie z socyalistą rewolucyonistą Borysem Sokołowem na czele wydali następującą odezwę do robotników Europy zachodniej: „Nie dajcie się wziąć na kawał! Panowanie pasazerzy nigdy nie było jaskrawsze niż teraz. Silna budżuazya się wytworzyła na wsi, więzienia są przepełnione socyalistami. Nienawiść do bolszewików jest większą niż kiedykolwiek wśród inteligientów i robotników. Położenie robotników pogorszyło się znacznie wobec militaryzacyi fabryk i zamknięcia rynków. Od lipca zwiększono ilość dodatkowych godzin pracy, tak, że obecnie obowiązuje 12-godzinny dzień pracy. Od 1 sierpnia porcya chleba dla robotników została zmniejszoną do ćwierć funta. Przez zamknięcie rynków Zinowjew skazuje naszc dzieci na śmierć głodową".

Kooperatywy pracy.

Kooperatywy spożywców tak dalece przygniotły swojem ogromem inne formy kooperacyi, że niejednokrotnie wydaje się nam, jakby pod kooperacyą rozumiało się tylko zakładanie sklepów robotniczych. Mniemanie takie jest bardzo niesłuszne; kooperacya znajduje zastosowanie bynajmniej nie wyłącznie przy podziale produktów pierwszej potrzeby.

Szczególnie jedna forma kooperacyi zasługuje na uwagę działaczy robotniczych — mianowicie kooperatywy pracy.

Kooperatywa — czyli jak teraz mówią po polsku — spółdzielnia pracy powstaje wówczas, gdy większa lub mniejsza liczba robotników podejmuje się wspólnego wykonania jakiejś pracy. Przypuśćmy, że chodzi o robotę najprostszą — np. o usypanie nasypu kolejowego. Robota ta zwykle wykonywana jest w ten sposób, że podejmuje się jej jakiś przedsiębiorca, który najmuje robotników na dniówkę lub na akord, przyczem sam nieźle zarabia.

Otóż przedsiębiorcę takiego można zupełnie usunąć, jeśliby robotnicy zorganizowali się i sami — większą lub mniejszą gromadą, podjęli się wykonania tej roboty za pewną zgóry umówianą zapłatę. W ten sposób postępując nietylko usuwamy przedsiębiorcę i zysk przez niego zgarniany pozostawiamy w kieszeni robotniczej, lecz nadto robotnicy zarabiają więcej także dzięki temu, że wszyscy pracują gorliwiej, mając możność zwiększoną pracą osiągnąć zarobek większy. — W wyniku tego robota wykonana jest lepiej, a niekiedy nawet taniej niż kiedy podejmował się jej przedsiębiorca, a robki zaś wzrastają bardzo znacznie.

Kooperatywa taka była zorganizowana po raz pierwszy we Włoszech w r. 1883 w Rawennie. Od tego czasu system ten tak rozpowszechnił się we Włoszech, że dzisiaj te najprostsze kooperatywy pracy liczone już są na tysiące; obracają milionowymi kapitałami i podejmują się wykonania już nietylko oddzielnych nasypów kolejowych, lecz wszystkich najrozmaitszych robót ziemnych przy budowie całych linii kolejowych, lub wielkich rolniczych robót melioracyjnych itp. — Kooperatywy te posiadają swoich techników, inżynierów, buchalterów — słowem utrzymują specyalistów i biura niezbędne przy wykonaniu dużych robót inżynierskich.

Dzięki tym organizacyom zarobki robotnicze wzrosły bardzo znacznie, a państwo — od którego głównie otrzymują one robotę — także woli mieć do czynienia z kooperatywami, niż z przedsiębiorcami, ponieważ kooperatywy pracują lepiej, a często taniej niż przedsiębiorcy.

Podobne organizacye oddawna znane są w Rosyi jako „artele"; jeno artele rosyjskie nie rozwinęły się, nie wyszły poza bardzo niskie stopnie gromadek luźnych, nielicznych i niezdolnych do wykonania prac bardziej złożonych.

Kooperatywy pracy przy najprostszych robotach ziemnych są tak łatwe do zapoczątkowania, że niemal narzuca się pytanie — czemużby my nie mieli czegoś podobnego zorganizować!

Kooperatywę pracy możnaby zastosować nietylko do robót ziemnych, możliwa ona jest w piekarni, w garbarni, w hucie szklanej itd. — W takim razie fabryka, czyli warsztat pracy, pozostaje nadal własnością przedsiębiorcy, który bądź zawiera stałą umowę z kooperatywą robotniczą, podejmującą się wykonania pracy na pewnych zgóry określonych stałych warunkach, bądź też wydzierżawia fabrykę robotniczej kooperatywie pracy.

Oczywiście wszystkie te rzeczy odrazu zrobić się nie dają i zawsze próbować należy od małego i ostrożnie; wydaje mi się jednak, że pomyśleć o tem warto i obejrzeć się każdy dookoła siebie, gdzie i w jaki sposób kooperatywę pracy zastosowaćby można.

h.

Obrady Sejmu

We wtorek, 23 listopada, na początku posiedzenia Sejmu prezydent ministrów Witos przedstawił stan rokowań pokojowych w Rydze i **zaprzeczył wobec opinii całego świata cywilizowanego, jakoby Polska nie wykonała warunków rozejmu,** oraz przedstawił, co Polska już zrobiła w dziedzinie demobilizacyi. Premier zaznaczył, że rząd polski będzie żądał oznaczenia terminu, w którym rokowania muszą być bezwarunkowo ukończone.

Następnie przyjęto ustawę w sprawie sądów przysięgłych w Małopolsce, mianowicie postanowienie, że sędziowie przysięgli mają prawo nietylko do zwrotu kosztów podróży do siedziby sądu, ale także do dyet za czas wykonania urzędowania. Druga zmiana dotyczy wysokości kary na opornych sędziów przysięgłych, a mianowicie grzywnę 50 złotych, zmienione na 5 tysięcy marek, 100 złotych na 10 tysięcy marek.

Uchwalono rezolucyę wzywającą ministerstwo handlu i przemysłu, aby z chwilą uzyskania gazów ziemnych w zagłębiu Krosno i Jasło przedłożyło Sejmowi do zatwierdzenia wnioski celem dalszej rozbudowy gazociągów.

Następnie przystąpiono do dalszej **dyskusyi konstytucyjnej.**

Poseł tow. **Czapiński** zapowiada, że socyaliści **walczyć będą zarówno przeciwko klerykalizmowi polskiemu jak i żydowskiemu.** Dopóki socyaliści występowali przeciw klerykalizmowi polskiemu, żydzi uznawali to za dobre, a gdy zaatakowali klerykalizm żydowski, uważają to za antysemityzm. Tymczasem **klerykalizm żydowski jest równie wrogiem postępu ludzkości.**

Poseł tow. **Chudy** oświadcza się przeciw przymusowi nauczania religii w szkole.

Na czwartkowem (25 listopada) Sejm uchwalił ustawę o ratyfikacyi układu polsko-niemieckiego w sprawie przejęcia wymiaru sprawiedliwości w b. dzielnicy pruskiej. Następnie przystąpiono do dyskusyi nad zmianą rozporządzenia Rady obrony państwa o jednorazowej **daninie na potrzebę wojska.**

Ustawę wraz z poprawką pos. Foderowicza przyjęto i przystąpioo do dyskusyi nad ustawą o emisji biletów polskiej krajowej kasy pożyczkowej. Z referatu wynika, że kasa wypuściła dotąd biletów **na 40 miliardów marek,** zaś do końca roku **potrzeba jeszcze 17 miliardów** (8 miliardów na deficyt budżetowy, a 9 miliardów na aprowizacyę). Z tych 17 miliardów 2 zostaną po-

kryte pożyczkami, reszta 15 miliardów biletami PKKP.

Poseł tow. dr Diamand stwierdza, że rząd koalicyjny był powołany jedynie celem obrony państwa i dlatego stronnictwo mowcy wzięło udział w rządzie. Pokój jeszcze nie jest zawarty, przyszłość nie jest jasna, koniecznem jest więc dalsze współdziałanie wszystkich i dlatego PPS współdziała nadal w rządzie. Stronnictwo mowcy dawno zwracało uwagę na gospodarkę ministra Grabskiego, który nie potrafił ograniczyć wydatków. Rząd dotychczas nie potrafił przeprowadzić gospodarczej walki z drożyzną. Zagranica to rozumie na swój sposób i wyciąga z tego konsekwencye. Polska dzięki swoim bogactwom ma zapewnioną przyszłość. Podstawa kredytu dla Polski istnieje, ale potrzeba wykazać, że się umie gospodarować. Nikt nie żąda od ministra skarbu, aby dochody podczas wojny pokrywały wydatki, jednakże normalne wydatki muszą być pokrywane normalnymi dochodami. Skarb musi się uzdrowić i jest to możliwe, ale potrzeba chcieć tego seryo i poważnie.

W głosowaniu przyjęto ustawę z poprawką komisyjną, zmieniającą cyfrę 40 miliardów na 55 miliardów, w drugiem i trzeciem czytaniu.

Dalszy ciąg nad konstytucyą odroczono.

Głosowanie nad konstytucyą odbędzie się 10 grudnia.

Płace dostojników kościoła.

I rzekł im: Napisano: Dom mój dom modlitwy nazwan będzie; a wyście go uczynili jaskinią zbójców.
Ewangelia Mateusza XXI, 13.

Jeśli miłujemy duchem, duchem i postępujmy.
List Pawła do Galatów V, 25.

W departamencie wyznań religijnych M. W. R. i O. P. pod przewodnictwem wiceministra prof. Dembińskiego, przy udziale rzeczoznawców ks. biskupa Szelążka, ks. prałata J. Adamskiego z Wielkopolski, ks. kanonika Nikiela z Małopolski, ks. kanonika Puchalskiego i rektora Wł. Abrahama ze Lwowa, odbyły się obrady, których przedmiotem było określenie płac dla duchowieństwa katolickiego oraz jego instytutów w Rzeczypospolitej Polskiej.

Jednomyślnie uchwalono przyjąć za podstawę do określenia płac, że **zasadnicza płaca arcybiskupa ordynaryusza odpowiada płacy prezydenta ministrów (100 tysięcy marek miesięcznie).**

Nadto dla arcybiskupa ordynaryusza i ks. biskupa krakowskiego ustanawia się **dodatek reprezentacyjny w wysokości 100 procent płacy zasadniczej; dla arcybiskupa metropolity 150 proc., dla kardynała zaś 200 procent!**

Poza tym, dla wymienionych urzędów ustanawia się **100 procent płacy zasadniczej, tytułem dodatku ekonomicznego.**

Dla biskupów dyecezyalnego i administratora, przyjmuje się **skalę płacy zasadniczej ministra, nadto 100 procent tejże płacy,** tytułem dodatku ekonomicznego, **oraz 100 procent** tytułem dodatku reprezentacyjnego.

Dla **biskupa-sufragana** i administratora dyecezyi, o ile nie jest biskupem, płaca wiceministra.

Prałaci katedralni mają otrzymywać płacę według IV stopnia.

Kanonicy katedralni — według V stopnia (naczelnik wydziału). **Prima dignitas** otrzymuje nadto 50 procent zasadniczej płacy, tytułem dodatku reprezentacyjnego.

(Takie to pensyjki pobierał będzie ze skarbu państwowego kler katolicki, który przecie pozatem posiada olbrzymie dobra ziemskie, kapitały finansowe i różne inne dochody. I to nam tłómaczy jasno, dlaczego kler katolicki tak zaciekle zwalcza postulat oddzielenia kościoła od państwa).

Administracya „Prawa Ludu" wzywa wszystkich P. T. Kolporterów do natychmiastowego wyrównania rachunków z dn. 4 listopada br., oraz P. T. Prenumeratorów do wyrównania zaległości za pomocą przesłanych czeków!

Naprzód!

Kiedy ciemnota chłopa w pieczy miała
To, jakby z czarów przemocą zaklęty,
Spełniał, co pańska wola dyktowała,
W którą tak wierzył, jakby w dogmat święty!

I chociaż nieraz w kącie płakał zcicha,
Albo zębami zgrzytał, zrozpaczony,
Wciąż mu w pamięci tkwiły słowa mnicha:
— Pan do rozkazów, chłop słuchać — stworzony.

A jednak wszystkie na świecie zjawiska
Nikną, zatruwszy treść życia — zgnilizną
I nie wstrzymają ich krwawe igrzyska,
Które znów inną stają się trucizną.

Lecz ponad owe codzienne zjawiska
Są moce wyższe, co torują drogi,
Co budzą ducha, który światłem błyska,
Co owe ścieżki ściele nam pod nogi.

I jak pod wpływem słonecznych promieni
Płyną, zmienione w falę bystrą loty,
Tak my płyniemy przez dzieje zbudzeni,
Wszystkich nędzarzy wzywając na gody.

Naprzód! — a wszelkie ustąpią zapory,
Bo choć wróg silny, lecz naszych — miliony:
Łatwiej nam będzie uprawić ugory,
Niż tam w śmietnikach odnaleźć korony.

Piotr Gruszczyński.

Towarzysze robotnicy drzewni!

wszystkich kategoryi, pracujący w fabrykach, tartakach, szczotkarniach, warsztatach i wogóle w przemyśle drzewnym w Polsce, wzywamy Was do masowego wstępowania **do Związku centralnego robotników przemysłu drzewnego w Plsce z siedzibą w Krakowie.** W Małopolsce, na Śląsku i w b. zaborze rosyjskim, kilkanaście tysięcy robotników w 40 oddziałach Związku stoi pod naszemi sztandarami i walczy wspólnie o poprawę bytu.

Polska zakończyła wojnę obronną i klasa robotnicza spełniła obowiązek obrony niepodległości Państwa, lecz dziś w obronie swych praw musi walczyć z kapitałem, tembardziej, że kapitaliści przyzwyczajeni w czasie wojny do lichwiarskich zysków, organizują się, tworząc wielkie spółki akcyjne, zbrojni w miliony, zdobyte na nędzy robotniczej, chcą dalej wyzyskiwać masy robotnicze, widząc, że robotnicy są jeszcze niezorganizowani. Towarzysze robotnicy drzewni! W Polsce przemysł drzewny wobec zniszczenia kraju przez zawieruchę wojenną będzie miał dużo do roboty, lecz jeżeli Wy nie będziecie zorganizowani, to kapitaliści będą Wam dyktować warunki pracy i płacy, a bądźcie pewni, że oni potrafią bronić swych interesów i ciężko będzie o każdą markę podwyżki na utrzymanie Waszych rodzin. Dlatego wzywamy Was wszystkich, robotnicy i robotnice, wstępujcie masowo do Związku Centralnego robotników drzewnych, który broni Waszych interesów.

Wszelkich informacyi, wskazówek do zakładania nowych grup, udziela odwrotną pocztą sekretaryat Związku, Kraków, Dunajewskiego 5, sekretarz Jaroszewski Bolesław.

Towarzysze do szeregu! Do walki z kapitałem o lepszy ustrój społeczny!

Adresy Związku robotników przemysłu drzewnego w Polsce z siedzibą w Krakowie

Zarząd centralny: Jaroszewski Bolesław, Kraków, Dunajewskiego 5.

Oddział I: Kraków: Roman Popławski, Dunajewskiego 5.

Oddział II: Kraków, Krakowska 23.

Cieszyn: Tomica Jan, Zamkowa 11.

Rytro: Kulig Józef, wieś Oblazy 22.

Buczkowice: Tarnawa Michał.

Jasienica: König Jan, gospoda Króla.

Bielsko: Jaworski Jan, Na Blichu 2, Dom robotniczy.

Nowy Sącz: Śledź Andrzej, Powiatowa Kasa Chorych.

Tarnów: Cyganik Paweł, Zdrojowa, Dom robotniczy.

Rzeszów: Kruczek, Bernadyńska, u Pasierba.

Ustroń: Kusiak Robert.

Żywiec: (stacya Ujsoły, Węgierska Górka, Milówka, Rajcza, Rycerska górna, Lipna) mąż zaufania: Serkowski Jan, Powiatowa Kasa Chorych.

Borysław: Haczkowski Karol, Dom ludowy.

Wadowice: Jabłoński Władysław, Młyńska 1. 580.

Przemyśl: Radecki Stanisław, Jana górna 15.

Krechowice—Broszniów: Stelnicki Józef, Fryc Mloko.

Zakopane: Ryckier Stanisław, willa „Pomorze", ul. Chabowskiego.

Jarosław: Leja Jan, Podgórz—Leżajskie 879.

Krosno: Taborski Rudolf, firma „Byczka".

Synowódzko-Wyżne: Rubisz Wacław.

Skole—Demnia wyżna: Bandurowicz Jan.

Bolechów: Suchan Józef, Kościuszki, u Rompałów.

Sosnowiec: Gawron Ryszard, Racławicka 3.

Mallmanstal: Pittner Jan.

Starzawa: Kuczkowski Franciszek.

Sucha: Wróbel Jan.

Myszków: Złotnicki Władysław, fabryka Strochlica.

Limanowa: Kidawski Franciszek: Rafinerya.

Przegląd społeczny.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

II. Zjazd delegatów Zrzeszenia urzędników prywatnych odbyty w czerwcu, powziął jednomyślnie uchwałę wstąpienia do Komisyi klasowych Związków zawodowych.

Od chwili tej pracownik umysłowy wspólnie z pracownikiem fizycznym ramię przy ramieniu walczył będzie o wyzwolenie społeczne i polityczne całej klasy robotniczej.

Część rzeszy pracowników umysłowych zrozumiała wreszcie, że wraz z całem proletaryatem stanowi jedną wyzyskiwaną klasę najmitów, która przeciwstawić się musi w zwartym szeregu organizacyjnym uprzywilejowanej klasie wyzyskiwaczy.

Idąc wspólnie, wspomagajmy i wzmacniajmy się wzajemnie. Zakusy reakcyi na wolność naszą są olbrzymie, musimy więc podać sobie wzajemnie dłoń, by odeprzeć podstępy naszych klasowych wrogów.

Jakkolwiek Wy robotnicy, o fakcie wstąpienia Zrzeszenia urzędników prywatnych do Związku klasowego byliście poinformowani przez dzienniki, dziś odzywamy się do Was otwarcie, że i my przy Was, dzielni bojownicy o socyalizm, o sprawiedliwość walczyć będziemy.

Wszelkie nieporozumienia wynikłe tu i ówdzie, niechaj od chwili tej regulują władze naczelne naszych związków. W walce o lepsze jutro niejednokrotnie się zdarza, że Wy potrzebujecie naszej pomocy jako pracownika umysłowego i nadwrót, niejednokrotnie Wy dajecie nam nieocenione usługi Waszą pomocą.

Wierzymy, że od chwili obecnej stosunki nasze zacieśnią się serdecznie.

Rada Naczelna Zrzeszenia Związku zawodowego urzędników prywatnych w Krakowie.

Z KRAJU.

KROSNO. Jeszcze nie przebrzmiały echa wojny, jeszcze głód i nędza ciągle zbiera swoje żniwo, zaledwie wróg odparty od granic państwa, piersiami robotnika, a już rozmaite, niepoczytalne i przed nikim nieodpowiedzialne jednostki prowokują spokojną ale znękaną rzeszę robotniczą, pragnąc ją po dawnemu prześladować, a dowodem fakt następujący: Jest w Małopolsce znana naftowa polska firma „Tepege", która rozszerzając się (czego jej z całego serca życzymy) buduje swoją rafinerye w Iwoniczu. Kierownictwo budowy tej rafineryi powierzono p. inż. Stramskiemu, który wprost w nieludzki sposób obchodzi się z powierzonym mu personalem, wyzyskując go na każdem kroku, co myślę, nie leży w interesie firmy. I tak w poniedziałek 15 listopada, gdy robotnicy przyszli do pracy o godz. 7 rano, zastali fabrykę zamkniętą; ta sama historya powtórzyła się i 16 listopada tak, że robotnicy nie wiedząc dlaczego ich do roboty nie chcą dopuścić, pozostali w domu, i pan Stramski zamykając warstat pracy, pozbawia ludzi pracy i zarobku i rujnuje produkcye tak dzisiaj konieczną dla państwa.

Nie wiemy jak się na to zapatruje p. dyr. Szydłowski, czy mu o tem wiadomo i co zamyśla uczynić z tą sprawą. Ale nie koniec na tem. — P. Stramski lubi się bawić też i w aprowizatora.

ale nie ze swojej spiżarni. I tak fasowaną dla robotników aprowizacyą w magazynie żywnościowym w Krośnie, obdarza takie figury, jak p. Rychlickiego, naczelnika stacyi, który pobiera aprowizacyę na 5 osób, lub taka sobie „biedna" hr. Gołaszewska, obszarniczka, lub handlarz koni Aron. Ale tem się niezadowalnia p. Stramski, bo jeszcze wpisuje na listę nazwiska osób, jak n. p. Nowacki Ferdynand, Kasprowicz Wojciech, Muzur Jan, Robrech Jakób, Michalski Józef, którzy nie pracują w tej firmie i do aprowizacyi nie mają prawa.

Niechcielibyśmy tem, panu temu robić reklamy, ale sądzimy, że generalna dyrekcya da mu lekcye należytego i przyzwoitego traktowania robotników, bo w przeciwnym razie postąpią sobie robotnicy tak, jak postąpili w czasie ostatniej posady, o czem p. inż. Stramski z pewnością nie zapomniał. Robotników wzywamy, by nie dali się prowokować, lecz skupiali swoje siły w organizacyach zawodowych i politycznych, a wówczas z takimi panami dadzą sobie z pewnością radę. P. Stramskiego upominamy, by zawrócił ze źle obranej drogi. **Wicuś.**

Przegląd polityczny i społeczny.

LIKWIDACYA UKRAIŃSKIEJ ARMII PETLURY I BAND BAŁACHOWICZA. Bolszewicy pokonawszy Wrangla, zwrócili się przeciwko dwom ostatnim czynnym przeciwnikom, tj. przeciw „armii" ukraińskiej atamana Petlury i oddziałom gen. Bałachowicza. Obydwie armie zostały przez wojska bolszewickie rozgromione. Wojska Petlury, stawiające zacięty opór, zmuszone zostały wkońcu do panicznego odwrotu; cofając się, przy przekroczeniu polskiej granicy, zostały przez wojska polskie rozbrojone. Część kozaków ukraińskich odmówiła jednak złożenia broni, a przedarłszy się przez front na tyły bolszewickie, rozpoczęła walkę partyzancką.

Wedle komunikatu bolszewickiego sowiecka kawalerya oczyściła okolice Mozyrza i resztki terenu zajmowanego przez Bałachowicza, biorąc do niewoli wielu jeńców i bogty materyał wojenny.

NOWY MINISTER SKARBU. Przesilenie gabinetowe zostało załatwione. Ministrem skarbu w miejsce p. Wł. Grabskiego zamianowany został p. Jan Kanty **Steczkowski**, dyrektor Banku Krajowego we Lwowie. P. Steczkowski przed przyjęciem nominacyi przedłożył prezydentowi ministrów swój program finansowy, obejmujący 10 punktów, od których uznania uzależnił przyjęcie teki ministra skarbu. Między innymi, p. Steczkowski oświadcza się za uchwaleniem konsecyi dla kapitałów zagranicznych, **oraz wstrzymania ustawy o pożyczce przymusowej** i poddania jej rewizyi. Punkt ten charakteryzuje najlepiej zamiery nowego burżuazyjnego ministra, który za pierwsze zadanie, na stanowisku ministra skarbu uważa przedewszystkiem **ochronę interesów kapitalistycznych**, bez naruszenia których, niema przecież mowy o uregulowaniu finansów państwa i waluty. Toteż spodziewać się należy, że p. Steczkowski, jak i jego poprzednicy, stojąc na straży **tylko interesów majątków paskarzy**, katastrofalnej gospodarki państwa nie poprawi, jeżeli ją jeszcze bardziej nie zabagni. Ministrem handlu i przemysłu zamianowany został p. Rzanowski z Warszawy.

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW. Rada ministrów na posiedzeniu z 27 b. m. wysłuchała sprawozdania ministra spraw wojskowych o planie i postępach demobilizacyi. Na posiedzeniu w dn. 29 b. m. Rada ministrów przeprowadziła dyskusyę nad sprawami związanemi z pertraktacyami pokojowemi w Rydze. Obszerną dyskusyę przeprowadzono również nad stanem spraw plebiscytowych na Górnym Śląsku i powzięto szereg ważnych uchwał. W dalszym ciągu dyskusyi nad demobilizacyą załatwiono pierwszą część wniosków, dotyczących utworzenia międzyministeryalnego komitetu demobilizacyjnego, oraz polecono ministrowi pracy i opieki społecznej wykonanie rozporządzenia Rady obrony państwa z 11 sierpnia, dotyczącego przyjmowania napowrót do pracy ochotników zwolnionych z wojska.

Prócz tego Rada ministrów przyjęła projekt ustawy w sprawie rozciągnięcia mocy obowiązującej rozporządzenia ROP z 20 lipca o zasiłkach wojskowych dla rodzin osób, pełniących służbę w wojsku polskiem z poboru i ochotniczo na przyznanej Rzeczypospolitej Polskiej ziemi Śląska cieszyńskiego.

ROBOTNICY PARYSCY ZA III. MIĘDZYNARODÓWKĄ. Z Paryża donoszą: Większość dzienników zaznacza, że w głosowaniu związków socyalistów departamentu Sekwany przyjęto w zupełności warunki Lenina w sprawie przystąpienia do trzeciej Międzynarodówki. Naogół dzienniki przywiązują niewielkie znaczenie do tej decyzyi, której następstwem jest zatarg wśród partyi socyalistycznej.

POGORSZENIE SZANS POLSKICH W PLEBISCYCIE GÓRNOŚLĄSKIM. Z Londynu donoszą: Konferencya premierów badała sprawę plebiscytu na Górnym Śląsku i zadecydowała zwrócić się do Polski i Niemiec z propozycyą, aby głosowanie 300 tysięcy osób, pochodzących z Górnego Śląska, stale tam zamieszkałych, odbyło się w jednej ze stref opuszczonych przez koalicyę, a więc w Kolonii, a to w tym celu, aby uniknąć rozruchów, jakie mogłyby nastąpić, gdyby plebiscyt na Górnym Śląsku miał się tam odbywać przy napływie takich mas. Jeżeli Niemcy i Polska odrzucą powyższą propozycye koalicyi, w takim razie osoby, pochodzące z Górnego Śląska, a zamieszkałe tam, będą głosowały w innym dniu, aniżeli ludność, zamieszkała na Górnym Śląsku.

Decyzya angielska upoważniająca emigrantów górnośląskich do głosowania na Górnym Śląsku, wywarła w polskich kołach politycznych piorunujące wrażenie. Oburzenie jest powszechne. Rząd polski nie pozostawi sprawy tej bez odpowiedzi. Koła miarodajne rozważają formę, jaką należy nadać temu wystąpieniu rządu polskiego.

KRONIKA.

PODWYŻSZENIE TARYF KOLEJOWYCH. Z Warszawy donoszą: Rada ministrów po wysłuchaniu sprawozdania ministra skarbu z zakresu budżetu państwowego, uznała za konieczne celem częściowego pokrycia wciąż rosnących wydatków wydatne podwyższenie taryf kolejowych. W wykonaniu tej uchwały ministerstwo kolei i handlu wprowadza z dniem 1 grudnia b. r. podwyższenie o 100 proc. wszystkich opłat taryf osobowej i bagażowej oraz podwyższenie w tymsamym stosunku wszystkich opłat przewozowych i taryfy towarowej. Wyjątek uczyniono tylko dla przewozu węgla kamiennego i drzewa. Wyjątek ten uczyniono ze względu na znaczenie tych ładunków dla życia gospodarczego kraju. Ponadto podniesiono o 100 proc. opłaty za czynności ładunkowe oraz za przechowywanie towaru w składach i o 50 proc. opłaty za wszystkie inne czynności kolejowe. — Równocześnie w uwzględnieniu powszechnego wzrostu cen podwyższa się o 100 procent normy wysokości odszkodowania za zaginięcie, brak i uszkodzenie bagażu i przesyłek towarowych.

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU KOLEJARZY. Ze Lwowa donoszą: Zjazd delegatów Związku zaw. pracowników kolejowych zakończył się w poniedziałek o 11 w nocy. Do zarządu wybrano większość zwolenników PPS, komuniści ponieśli klęskę. Przewodniczącym Związku wybrany został Kruszewski, zastępcami Moraczewki, Michniewicz i Kuryłowicz.

DWIE ROCZNICE. W dniu 28 listopada r. b. obchodził świat socyalistyczny **setną rocznicę urodzin Fryderyka Engelsa**, który razem z Karolem Marxem stworzył nowoczesny socyalizm naukowy, służący proletaryatowi wszystkich krajów jako gwiazda przewodnia w walce o wyzwolenie.

Dzień 29 listopada r. b. był dziewięćdziesiątą rocznicą **powstania listopadowego**. W r. 1880 urządzili socyaliści polscy w Genewie uroczysty obchód 50-tej rocznicy tego powstania.

TOW. DR BOLESŁAW LIMANOWSKI, patryarcha socyalizmu polskiego, ukończył w dn. 24 listopada r. b. 85 lat życia.

Urodzony w roku 1835 w Inflantach polskich w powiecie dyneburskim, studyował na uniwersytetach w Moskwie i Dorpacie, w r. 1860 w polskiej szkole wojskowej Mierosławskiego w Paryżu, w r. 1861 aresztowany w Wilnie wśród pracy przygotowawczej do powstania, zesłany został do gubernii archangielskiej, na wybrzeże morza Białego. Tu zapoznał się z pismami Lassalla i stał się socyalistą. Przebywszy 8 lat na wygnaniu, powrócił do kraju, w r. 1870 osiadł we Lwowie i tu, pierwszy w Polsce, rozpoczął propagandę socyalizmu wśród młodzieży akademickiej i robotników. Jego uczniami byli Bolesław Czerwieński, autor „Czerwonego Sztandaru", i Antoni Mańkowski, jeden z założycieli partyi socyalno-demokratycznej w Galicyi. Na uniwersytecie lwowskim uzyskał Limanowski dyplom doktora filozofii. W tym czasie wydał szereg broszur i książek z dziedziny teoryi i historyi socyalizmu. Za propagandę socyalistyczną został w r. 1879 przez namiestnika hr. Alfreda Potockiego wydalony z Austryi.

Odtąd przez 28 lat żył na wygnaniu w Szwajcaryi i w Paryżu, ciężko pracując na życie i nie przestając w najtrudniejszych warunkach swego działania socyalistycznego.

W r. 1907, gdy w Austryi zostało zdobyte powszechne równe prawo wyborcze, wówczas na skutek interwencyi tow. Ignacego Daszyńskiego namiestnik hr. Andrzej Potocki pozwolił Limanowskiemu na powrót do Galicyi, skąd go był przed 28 laty hr. Alfred Potocki wydalił. Osiadł tedy Bolesław Limanowski w Krakowie i wstąpił do redakcyi „Naprzodu". Zarazem kończył dawniej rozpoczęte prace naukowe i wydał szereg książek. W tym roku przeniósł się tow. Limanowski do Warszawy, gdzie osiadł przy synach.

Z okazyi jego 85-tych urodzin, 60-lecia jego prac ylterackiej i 50-lecia jego działalności socyalistycznej zasyłamy Bolesławowi Limanowskiemu wyrazy czci i hołdu i serdeczne życzenia długiego jeszcze życia w dobrem zdrowiu.

POD ADRESEM P. SUSZYCKIEJ W BOGUCHWALE. Zorganizowani pracownicy żalą się tą drogą na p. zarządcę Tułeckiego, który wobec biednej ludności i tak już zewsząd nękanej i rozgoryczonej, występuje wrogo, nieszczędząc biedakom szykan na każdym kroku, co doprowadzić może do niepożądanych i przykrych następstw. P. Tułecki bowiem zgłaszających się do niego po zasłużone wynagrodzenie pracowników stałych, odprawia z niczem, oświadczając im, by szli do socyalistów. Zorganizowanym woźnicom wypowiada posadę, wielu z nich ma ją opuścić już od nowego roku! Komitet miejscowy PPS zwraca się do p. Suszyckiej z zapytaniem, czy postępowanie p. Tułeckiego jest jej wiadome. Ludność jest rozgoryczona tem wrogiem i nieludzkiem postępowaniem p. Tułeckiego i jeżeli taktyka jego nie ulegnie zmianie, a p. Suszycka pozostanie głuchą na niniejszy apel i nie poczyni żadnych starań, by krzywdzonych wziąć w obronę, organizacya miejscowa PPS odpowiedzialności a ewentualnie następstwa ponosić nie może.

Z RUCHU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH. Robotnicy drzewni zorganizowani w Centralnym Związku z siedzibą w Krakowie zawarli w całym szeregu miejscowości umowy cennikowe podwyższające płace. I tak w Myszkowie robotnicy drzewni uzyskali 20 do 50 proc. podwyżki przy interwencyi tow. Karka, sekretarza zawodowego, w Skolem, Demni wyżnej robotnicy po kilkodniowym strejku przy interwencyi tow. Slomiańskiego wraz z tow. Bandurowiczem uzyskali 75 proc. podwyżki i za cały czas strejku wynagrodzenia. W Krechowicach bez strejku uzyskali 50 proc. i podwyżkę deputatów żywnościowych, dzięki energii tow. Stelnickiego i Fryca Dalej w Wadowicach tow. Gołąb i Góra jako delegaci Związku zawarli umowę dającą robotnikowi 50 proc. podwyżki, w Kleczy górnej delegat tow. Jabłoński zawarł umowę 20 do 35 proc. podwyżki. — Większa akcya jest w toku w Krakowie, gdzie robotnicy stolarscy żądają uregulowania płac i oporne stanowisko majstrów kto wie, czy nie doprowadzi do strejku. Dlatego aż do odwołania robotnicy stolarscy mający zamiar przyjechać do Krakowa, powinni wpierw zwrócić się do organizacyi o informacye. Z tego krótkiego rysu ruchu za 2 tygodnie widzimy, że Związek centralny czuwa i ile możności stara się o poprawę bytu swych członków.

Piękny przykład solidarności robotniczej dali towarzysze z oddziału Krechowice z tartaku. — Odruchowo, na wieść o strejku w Skolem, zebrali składkę wynoszącą 10.530 mk. i wysłali przez delegata tow. Gustka, który doręczył strejkującym. Zarząd centralny składa podziękowanie towarzyszom z Krechowic za piękny przykład solidarności.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5.